Nr 82. Kraków, Sobota 10 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 kwietnia.

Tocząca się w Izbie poselskiej dyskusya nad etatem ministerstwa handlu przybiera coraz rozleglejsze rozmiary i również nie jest wolną od skandalicznych epizodów. Wskutek streszczonej w wczorajszym telegramie mowy Gregra zabrał głos Strache i nazwał Gregra denuncyantem i kłamcą, za co go wezwał przewodniczący do porządku, poczem Knotz zapisawszy się do głosu dla faktycznego sprostowania, nazwał pewien ustęp mowy Gregra „bezczelnem i zuchwałem kłamstwem, godnem tylko dep. Gregra“ i użył wyrażenia „czeska nikczemność“, za co mu przewodniczący głos odebrał. Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi nad etatem ministerstwa handlu.

Z Wiednia piszą do *Dz. Polskiego*: „Według wersyi najprawdopodobniejszej Sejm galicyjski zwołany będzie natychmiast po zamknięciu sesyi Rady państwa, a więc w czerwcu, gdyż w drugiej połowie lipca rozpoczynają się już żniwa, podczas których większa część posłów musi być w domu. Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy sprawa regulacyi rzek galicyjskich traktowaną będzie na sesyi bieżącej. Natomiast słychać, że sprawa indemnizacyjna ma wejść na porządek dzienny obrad Izby poselskiej. W kołach poselskich panuje zadowolenie z powodu pomyślnego załatwienia sprawy cła od nafty przy rokowaniach ugodowych z rządem węgierskim, w których minister Dr Dunajewski uzyskał prócz sprawy naftowej niejedną korzyść dla państwa.“

Najj. Pan przyjmował wczoraj deputacyę homagialną kościoła ewangielickiego, a to z okazyi 25-letniej rocznicy ogłoszenia patentu o protestantach. Na przemowę przewodniczącego deputacyi odpowiedział Monarcha, iż z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości wyrazy niewzruszonej wierności i przywiązania i że szczególniejsze sprawia Mu zadowolenie, mogąc podnieść z uznaniem zawsze lojalne i umiarkowane zachowanie się, przez co członkowie obu wyznań ewangielickich okazali się zupełnie godnymi poręczonego im ustawą równouprawnienia i wolności. Po posłuchaniu u Najj. Pana udała się deputacya do prezesa gabinetu hr. Taaffego i do ministra Gautscha.

Fremdenblatt donosi, iż w miejsce zmarłego jenerała Cornaro, objął jenerał-major Blazekowic prowizorycznie komendę wojskową i obrony krajowej w Zadarze.

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego minister handlu hr. Szechenyi odpowiadając na wniesioną przez Nemenyi'ego interpelacyę w sprawie handlowej konwencyi z Rumunią, oświadczył, iż jeżeli rząd rumuński okaże przy rokowaniach nad traktatem handlowym zarówno dobrą wolę, jak rząd austro-węgierski, rokowania te zostaną uwieńczone niezawodnie pomyślnym rezultatem. Co się tyczy zarządzeń odwetowych, oświadczył minister, iż rząd może uciekać się tylko do środków legalnych, a zadaniem ciał prawodawczych jest zaopatrzyć rząd w obszerniejsze pełnomocnictwo. W obecnem stadyum chodzi o to, gdzie i jak mają być zainicyowane rokowania.

W Izbie poselskiej Sejmu pruskiego przyszło we środę na porządek dzienny trzecie czytanie ustawy kolonizacyjnej.

Jeszcze przed rozpoczęciem dyskusyi zażądał poseł Magdziński głosu do porządku dziennego i oświadczył:

„My deputowani narodowości polskiej staraliśmy się w ciągu dotychczasowych rozpraw nad tą ustawą przekonać Wysoką Izbę, że ona nadweręża prawa zagwarantowane Polakom traktatami międzynarodowemi i przyrzeczeniami monarchów, że się sprzeciwia wyraźnym postanowieniom tak konstytucyi Prus, jak i konstytucyi Rzeszy niemieckiej, tudzież najprostszym zasadom cywilizacyi, ludzkości i sprawiedliwości. Przy tem twierdzeniu stoimy i stać będziemy niezachwianie.

„Ponieważ nakazane nam obowiązkiem usiłowania nasze nie zdołały powstrzymać większości Izby od przyjęcia wniosku rządowego w drugiem czytaniu, wstrzymamy się od dalszej dyskusyi, pozostawiając panom (na prawicy) odpowiedzialność za Wasze postępowanie, głosować tylko będziemy w końcu przeciw całej ustawie i wszystkim jej częściom.“

Zabierający głos zaraz po nim, dep. Windthorst, uważał chwilę, w której pewna część ludności musi wystąpić z taką deklaracyą za bardzo poważną i płodną w złowrogie przeczucia. „Stoimy tu rzeczywiście, mówił dalej, wobec falangi, którejby i głosy Aniołów nie zdołały odwieść od ich zaślepionych zamiarów.“ Poczem zreasumował w wielkich rysach najwydatniejsze rezultaty dotychczasowych obrad i zakończył przestrogą, że ustawa ta może się stać wielką klęską dla kraju.

Po nim Tiedemann ubrał się dla zakrycia braku argumentów w togę wielkiego patryotyzmu i wojował frazesami o obowiązku stawania na wyłomie zagrożonych obwarowań niemieckości.

Virchow uważa ustawę nietylko za wyraźny zamach na konstytucyę, ale widzi w niej oprócz tego stek mściwych gniewów o pochód do Kanossy, w który się teraz udać muszą i chęć powetowania sobie przynajmniej jaką kolonią walki kulturnej w prowincyach wschodnich.

Spór wolnomyślnego Haenela z narodowo-liberałem Ennecerusem obracał się około prawnego punktu ustawy, w której to walce prawników ostatni haniebnie pobitym został.

Mimo stanowczego moralnego zwycięstwa, jakie w dyskusyi tej odniosła zgrozą przejęta mniejszość Izby, ustawa, jak z góry przewidzieć można było przyjętą została 214 głosami przeciw 120. Za ustawą głosowali narodowo-liberalni i cała prawica z wyjątkiem najdawniejszych koryfeuszów konserwatyzmu: Gerlacha i Meyera; przeciw niej Polacy, centrum i wolnomyślni.

Stałym tematem wszystkich dzienników rosyjskich jest w tej chwili wykazywanie nieodzownej potrzeby, aby Rosya przystąpiła do okupacyi Bułgaryi. Jeżeli już to jest znaczącem, że wobec cenzury rosyjskiej wolno takie rzeczy w Rosyi pisać, nabiera rzecz cała większej jeszcze wagi przez to, że pisma w bliskich stosunkach z rządem stojące, a nawet bezpośrednio od niego zawisłe, jak Katkowa *Mosk. Wied.*, *Grażdanin*, *Petersborg. Wied* i t. p. w tym samym przemawiają tonie.

Z kół serbskich donoszą do *Polit. Corr.*: Rokowania z różnymi przywódcami stronnictw wykazały pomyślny rezultat, że przeważna część Serbii nie życzy sobie zmiany polityki inaugurowanej w r. 1880 i że powszechne prawie panuje przekonanie, iż rozpoczęte reformy cywilizacyjne wypada pielęgnować bez przerwy. Gabinet liberalny z Risticzem na czele rozbił się głównie o program jego finansowy i wojskowy, ale gdyby nawet był przyszedł do skutku, skupczyna, jaka wyjdzie z przyszłych wyborów, byłaby mu położyła koniec. Mało bowiem znajduje się już tych żywiołów w ludzie, któreby zamiary Risticza popierać chciały.

Gabinetowi włoskiemu grozi w tej chwili zupełne lub częściowe przesilenie, wobec którego obiegają sprzeczne wieści, z których jedne utrzymują, że może przyjść do ustąpienia gabinetu, inne że Depretis rozwiąże Izbę.

Wybory w Hiszpanii wypadły w duchu obecnego rządu. Gabinet popierać będą $^2/_3$ głosów w Izbie. Inny symptom jednak, jaki wybory wykazały, nie jest zbyt pocieszającym. Większość głosów, jaką przeszli kandydaci rządowi, była wszędzie mało znaczącą i wpływem rządu wytworzoną, silne zaś wszędzie mniejszości były w przeważnej liczbie okręgów wyborczych republikańskie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 8 kwietnia.

(S. K.) Podpisanie na konferencyi konstantynopolitańskiej zmienionego przez mocarstwa układu turecko-bułgarskiego, zamyka formalnie i dyplomatycznie na teraz poruszoną przez zeszłoroczne wypadki Filippopolskie sprawę wschodnią. Postanowienie konferencyi *de facto* czyni zadość rewolucyi wrześniowej, ustanawia połączenie dwóch Bułgaryj pod formą unii osobistej, protokólarnie na pięć lat, istotnie na zawsze — a zarazem fikcyjnie, czy też *de jure* utrzymuje w pełni traktat berliński, który przecież rzeczywiście i w praktyce uległ co do kwestyi bułgarskiej radykalnej zmianie. Teoretycznie zatem najnowsze dzieło dyplomacyi wydać się może arcydziełem. Czekać jednak należy na to, czy arcydzieło cieszyć się będzie trwałem powodzeniem, a zarazem przypatrywać się, jak i czy wejdzie w życie, oraz jakiem się okaże już nie w czytaniu, ale w przedstawieniu.

Mocarstwa zawiadomiły ks. Aleksandra o podpisaniu zmodyfikowanego układu, a mylnem jest doniesienie dzienników, jakoby książę przesłał odpowiedź mocarstwom. Nie żądały one jej, ani jej oczekują lub pragną. Mocarstwa notyfikowały bowiem poprostu księciu swoje postanowienia i zawiadomiły go o nominacyi na gubernatora wschodniej Rumelii na lat pięć; nie przypuszczają zaś, aby mogła z jego strony nastąpić replika. Wszyscy jednak przypuszczają, że książę, pozostając wiernym zajętemu stanowisku, zaprotestuje. A wtedy, co się stanie? Tu właśnie zaczyna się szereg pytań bez odpowiedzi, oraz nierozwiązanych nawet teoretycznie zagadek.

Zanim się wejdzie choćby myślą lub wyobraźnią w ten las, należy zastanowić się nad przebiegiem ostatnich wypadków i nad powstałem ztąd położeniem.

Protokół, podpisany ostatecznie w Konstantynopolu, pozornie jest tryumfem i powodzeniem dyplomatycznem Rosyi, skoro pierwotny układ turecko-bułgarski zmieniony został na jej żądanie. Tryumf ten jednak ma wszelkie znamiona Pirhusowego zwycięstwa. Protokół bowiem pozostawia ks. Aleksandra panem dwóch Bułgaryj na lat pięć, co w dzisiejszych czasach znaczy tyle, co pół wieku, a czyniąc zasadniczo przedłużenie jego władzy we wschodniej Rumelii po pięciu latach zawisłem od mocarstw, istotnie czyni je zależnem jedynie od wypadków, które dziś ani obliczyć, ani przewidzieć się nie dadzą, a które i bez ograniczenia do lat pięciu gubernatorstwa, mogłyby je albo w niwecz obrócić albo przemienić chociażby w koronę.

Cała zaś wina za niespełnienie w zupełności życzeń i dążeń Bułgarów co do połączenia stanowczego i bez ograniczeń dwóch połów ich kraju, spada obecnie na Rosyę, czyli, że faktycznie nic ona nie zyskuje, a moralnie traci urok opiekunki i rzecznika ludów bałkańskich, mianowicie Bułgarów, traci zatem wpływ zdobyty mozolnie i kosztownie, a zarazem staje przed nią nowa trudność w dalszym ku jej odwiecznym celom pochodzie.

Taki byłby dla Rosyi skutek obecnego obrotu rzeczy, gdyby na tem, co dziś zaszło, skończyć się miało. Ale właśnie dlatego trudno przypuścić, aby na tem się skończyło. Niepodobna bowiem pojąć, dlaczego mocarstwo w całej pełni swej potęgi i któremu żadne zewnętrzne niebezpieczeństwo, żadna koalicya nie grozi, zrzecby się miało dobrowolnie owoców wiekowej, wytrwałej i mozolnej polityki, ściśle złączonej z jej dziejami, istotą i przyszłością w świecie. Zdaniem mojem, grzeszyłby nieroztropnością ten, ktoby dziś już głosił i święcił porażkę i cofnięcie się Rosyi. Raczej słusznem jest zdanie, które tu słyszałem wypowiedziane, iż niebezpieczeństwo dalszych zawikłań w tem tkwi właśnie, że Rosya czuje się dotkniętą dotychczasowym obrotem rzeczy.

Jakież mogą bezpośrednio nastąpić zawikłania? Jeżeli książę Aleksander, który już nieraz okazał się, gdy tego zaszła potrzeba, giętkim, przyjmie bez protestacyi ostateczne postanowienia mocarstw i protokół konstantynopolitański; jeżeli na mocy jego rządzić będzie dalej, jak dotąd, przeprowadzając, gdzie się da i jak się da, istotną unię, nie schodząc przecież z gruntu legalnego, wtedy stworzy on chwilowo dla Rosyi trudne nader położenie, bo odejmie jej wszelki pozór prawnego mieszania się i przyzwoitej interwencyi; stanie się to dla niej stanem rzeczy nieznośnym, z którego wszelkiemi środkami zapragnie i pokusi się zapewne wydobyć. Do tego zaś posłużyć może sztucznie, a podług znanej recepty jenerała Ignatiewa wywołane niezadowolenie w Bułgaryi, posłużyć mogą rozruchy i zamieszki mniej lub więcej istotne, lecz które w końcu upozorowałyby interwencyę Rosyi, czyli okupacyę dwóch Bułgaryj i Bałkanów.

Jeżeli zaś książę Aleksander zaprotestuje przeciw protokółowi konstantynopolitańskiemu; jeżeli, zwłaszcza zaprotestowawszy, postępowaćby zaczął wbrew jego postanowieniom i zajął stanowisko wyzywające — co jednak nie jest przypuszczalnem — wtedy krótsząby się stała droga, po której zapewne próbowałaby Rosya kroczyć i mogłaby ona wtedy, mając do pewnego stopnia dobry do tego powód, przyspieszyć zajęcie Bułgaryi.

W tutejszem ministerstwie spraw zewnętrznych nie dają wiary zamiarom bezpośredniej okupacyi, raczej mniemają, że cały w tej mierze hałas jest dotąd środkiem wywarcia pressyi; jednak — i to zdaniem mojem jest najważniejsze — nie wykluczają ani możności, ani ewentualności okupacyi Bułgaryi przez Rosyę, i to właśnie przemawia za tem, nie żeby ta okupacya miała zaraz nastąpić, lecz że przecież kiedyś, prawdopodobnie później, nastąpićby mogła bez wywołania groźnych i wielkich europejskich zawikłań, a zatem na mocy porozumienia i zgody, przynajmniej między trzema północnemi mocarstwami, a może na podstawie ewentualnych kompensat. Okupacya bowiem Bułgaryi nie mogłaby pozostać czczą demonstracyą; z jej rozpoczęciem wybiłaby ostatnia godzina panowania młodego i bohaterskiego księcia, a pierwsza rządów którego z W. Książąt rosyjskich lub księcia jakiegokolwiek, którysby się stał gubernatorem rosyjskim dwóch Bułgaryj.

Są to wszystko dotąd przypuszczenia, które mogą wcale nie znaleść potwierdzenia w najbliższych wypadkach, bo wypadki te, zgodnie z ogólnem pragnieniem, rozwijać się będą zapewne powolnie i stopniowo. Trudno jedynie przypuścić, aby dzisiejsze teoretyczne ich zamknięcie było ostatecznem, istotnem i praktycznem ich załatwieniem.— Z drugiej strony pokój europejski jest widocznie i pozostanie zapewnionym; żadnej pod tym względem nie widzę tutaj ani wątpliwości, ani obawy, a ztąd wnoszę, że rzeczy ułożyć się i nadal muszą, bez szkody, bez naruszenia materyalnych i moralnych interesów pierwszorzędnych mocarstw, a zatem w zupełnem między niemi porozumieniu, a jeżeli z uszczerbkiem, to chyba podrzędnych czynników.

Nieprzyjście do skutku gabinetu Risticza w Belgradzie, nie wiem, czy jest i w jakiej mierze zasługą dyplomacyi austryackiej; ale to pewna, że fakt to pomyślny dla Austryi i jej interesów, chociaż tutaj przygotowywano się już do przyjęcia z miłym uśmiechem tego gabinetu i bronienia zdania, że nie będzie on dla Austro-Węgier ani szkodliwym, ani nieprzyjaznym, ani niedogodnym, co świadczy tylko, iż tutaj chcą koniecznie i zawsze być ze wszystkiego zadowolonymi, lub że postanowili uchodzić bądź co bądź za zadowolonych.

Po podróży bowiem zeszłorocznej p. Risticza do Petersburga, po gwałtownych scenach, jakie między nim a królem zaszły, przyjście dziś jego do władzy nietylko zaznaczyłoby upadek wpływu austryackiego, a przewagę rosyjskiego, ale nawet byłoby rodzajem kłamu zadanego polityce króla Milana, lub oznaką zwrotu z jego także strony. Rzecz jednak nie przyszła do skutku, a jest to także poniekąd wskazówką, że pozostają nietkniętemi sfery wpływów dwóch wielkich mocarstw na Wschodzie, a raczej, że pozostać muszą i prawdopodobnie pozostaną nietkniętemi i do czasu rozgraniczonemi. Stanowisko hr. Khevenhüllera znacznie też, jak mnie zaręczają, wzmocniło się i nie szczędzą mu tu obecnie uznania i poparcia.

W polityce wewnętrznej pomyślnym dla rządu faktem parlamentarnym stało się powodzenie oratorskie nowego ministra oświecenia p. Gautscha. Najbardziej jednak dodatnim faktem jest osiągnięcie porozumienia w sprawie ugody z Węgrami, bez szkody, a nawet z pewną dla tej części monarchii korzyścią, a to dzięki rozumnemu i racyonalnemu postępowaniu ministra Dunajewskiego, popartemu zresztą do końca przez prezesa gabinetu.

Rzecz co do nafty ułożoną zostanie w sposób nowy, a zapewniający także pewne korzyści przemysłowi naftowemu w Galicyi. Traktat z Rumunią pozostaje jeszcze w zawieszeniu, ale zdaje się, iż i ta kwestya może pomyślny wziąć obrót, a to nawet zgodnie z objawiającą się obecnie dążnością ze strony rządu rumuńskiego.

Jak już wiecie, znikły nadzieje, czy też obawy, aby Rada państwa zakończyła swoje obecne prace przed Swiętami. Zbierze się ona jeszcze po Świętach i dziś niepodobna oznaczyć, jak długo przez wiosenne miesiące obradować będzie; tem samem zwołanie Sejmów na maj nie jest podobnem, a wogóle nie jest prawdopodobnem, aby zebrały się one przed jesienią.

Część przedłożeń ugodowych ma być po Świętach wniesioną do Izby.

Wiedeń elegancki zajęty wielkiem przedstawieniem na cele dobroczynne, które odbędzie się w pałacu ks. Schwarzenbergów na *Neu-Markt* Będzie to fantastyczne widowisko utworu ks. Richarda Metternich i barona Bourgoing pod tytułem *Götterdämmerung in Wien.* W przedstawieniu biorą udział amatorowie z tutejszego arystokratycznego świata. Próby odbywały się co wieczór, zwykle do 12-tej. — Dziś pierwsza próba w kostyumach z płatnym, lecz po umiarkowanej cenie wstępem dla wybranych. Pierwsze zaś przedstawienie odbędzie się w sobotę z ceną wstępu 50 złr. od osoby. Wogóle jest tylko 150 miejsc. Na drugiem przedstawieniu w niedzielę, ma być obecnym Najj. Pan. — Mierzwiński wystąpił tu wczoraj po raz pierwszy w tym roku jako Eleazar w *Żydówce* i święcił prawdziwy i zasłużony tryumf w dwóch zwłaszcza pierwszych aktach. Bardzo a bardzo odznaczyła się przy nim panna Schläger, która co roku robi postępy tak znaczące, że stawiają ją już w rzędzie najlepszych i niezawodnie najsympatyczniejszych śpiewaczek. Mierzwiński wystąpi tu sześć razy, a ztąd uda się do Pesztu. Ostatnia jego podróż artystyczna po Rosyi i Niemczech przysporzyła mu wiele sławy i gotówki; kupił też wielki dom w Warszawie, a w nim zamierza urządzić dla siebie apartament.

Lucca wystąpi jutro w *Poskromieniu Złośnicy*; Mierzwiński zaś pojutrze w *Wilhelmie Tellu.*

Ministerstwo handlu zamianowało pocztmistrza Michała Bośniackiego w Żywcu oficyałem pocztowym, a c. k. dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła go w dotychczasowem miejscu służbowem.

P. Namiestnik przeniósł prakt. konceptowego Namiestnictwa Karola Witolda hr. Wiśniewskiego ze Lwowa do Zółkwi i przydzielił go do służby przy tamtejszem starostwie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Marcina Jezierskiego z Biały do Husiatyna.

POTOP

(212) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

Oddział ruszył z miejsca skokiem, aż ziemia zadrżała pod ciężkiemi kopytami rajtarskich koni.

Las napełnił się krzykiem goniących i uciekających. Po kwadransie gonitwy, bądź, że konie szwedzkie były lepsze, bądź, że polskie jakowąś drogą pomęczone, dość, że przestrzeń, dzieląca dwa wojska, zaczęła się zmniejszać.

Lecz zarazem stało się coś dziwnego. Oto bezładna kupa polska, w miarę trwania ucieczki, nietylko nie rozpraszała się coraz bardziej, ale przeciwnie, uciekała w coraz lepszym ordynku, coraz równiejszemi szeregami, jak gdyby sama szybkość koni równała jeźdzców w szeregi.

Spostrzegł to Sweno, rozpuścił konia, dopadł do Kanneberga i począł wołać:

— Wasza Dostojność, to nie zwykła partya, to regularny żołnierz, który umyślnie umyka i do zasadzki nas prowadzi!

— Zali djabli będą w tej zasadzce czy ludzie? — odrzekł Kanneberg.

Droga szła nieco w górę i stawała się coraz szersza, las rzedniał, i na jego krańcu widać już było niezarosłe pole, a raczej ogromną polanę, otoczoną ze wszystkich stron gęstym i szarym borem.

Chorągiew polska przyspieszyła z kolei biegu i okazało się, że poprzednio umyślnie szła tępo, teraz bowiem w krótkiej chwili odsadziła się tak daleko, że wódz szwedzki poznał, iż nigdy jej nie doścignie.

Dopadłszy zatem do połowy polany i spostrzegłszy, że nieprzyjaciel już niemal do drugiego jej końca dociera, począł hamować swoich ludzi i zwalniać biegu.

Lecz, o dziwo! polski oddział zamiast utonąć w przeciwległym lesie, zatoczył na samym krańcu ogromne półkole i zwrócił się cwałem ku Szwedom, stanąwszy odrazu w tak wspaniałym bojowym ordynku, że wzbudził podziw w samym nieprzyjacielu.

— Tak jest! — zawołał Kanneberg — to regularny żołnierz! Zawrócili jakoby na mustrze. Czego oni chcą do kroćset!

— Idą na nas! krzyknął Sweno.

Jakoż chorągiew ruszyła naprzód rysią. Mały rycerz na bułanym bachmacie krzyczał coś na swoich, wysuwał się naprzód i znów wstrzymywał konia, szablą znaki dawał, widocznie on był dowódzcą.

— Atakują naprawdę! — rzekł ze zdumieniem Kanneberg.

A pod tamtymi już konie wzięły pęd największy i potuliwszy uszy, wyciągnęły się tak, iż ledwie brzuchami nie dotykały ziemi. Jeźdzcy pochylili się na karki i skryli się za grzywą. Szwedzi, stojący w pierwszym szeregu, dostrzegli tylko setki rozwartych chrapów końskich i gorejących oczu. I wicher tak nie idzie, jako rwała ta chorągiew.

— Bóg z nami! Szwecya! Ognia! — zakomenderował Kanneberg, podnosząc w górę szpadę.

Gruchnęły wszystkie muszkiety, lecz w tej samej chwili chorągiew polska wpadła w dym z taką siłą, że odrzuciła na prawo i lewo pierwsze szwedzkie szeregi i wbiła się w gęstwę ludzi i koni, jak klin wbija się w rozszczepione drzewo. Uczynił się wir straszliwy, pancerz uderzał o pancerz, szabla o szablę, a ów szczęk, kwik koński, lament konających mężów rozbudził wszystkie echa, tak, że cały bór począł odzywać się bitwie, jako strome skały górskie odzywają się grzmotom.

Szwedzi zmieszali się przez chwilę, zwłaszcza, że znaczna ich ilość padła od pierwszego uderzenia, lecz wnet ochłonąwszy, wsiedli potężnie na nieprzyjaciół. Skrzydła ich zbiegły się ze sobą, a że chorągiew polska i bez tego parła naprzód, chciała bowiem przejść „sztychem,“ wnet otoczona została. Środek Szwedów ustępował przed nią, natomiast boki nacierały coraz silniej, nie mogąc jej wprawdzie rozerwać, bo broniła się zaciekle i z całą ową niezrównaną biegłością, która czyniła jazdę polską tak straszną w ręcznej bitwie. Pracowały więc szable przeciw rapierom, trup padał gęsto, lecz zwycięztwo już już chyliło się na szwedzką stronę, gdy nagle z pod ciemnej ściany boru wytoczyła się druga chorągiew i odrazu ruszyła z krzykiem.

Całe prawe skrzydło zwróciło się natychmiast, pod wodzą Swena, czołem ku nowemu nieprzyjacielowi, w którym wprawni żołnierze szwedzcy poznali husaryę.

Wiódł ją mąż, siedzący na dzielnym tarantowatym koniu, przybrany w burkę i w rysi kołpak z czaplem piórem. Widać go było doskonale, bo jechał z boku o kilkanaście kroków od żołnierzy.

— Czarniecki! Czarniecki! — rozległy się wołania w szwedzkich szeregach.

Sweno spojrzał z rozpaczą w niebo, następnie ścisnął kolanami konia i ruszył ławą.

Pan Czarniecki zaś podprowadził husarzy na kilkanaście kroków, i gdy szli już w największym pędzie, sam zawrócił.

Wtem od boru ruszyła trzecia chorągiew; on zaraz doskoczył do niej i podprowadził. Ruszyła czwarta, podprowadził; buławą każdej pokazał, gdzie ma uderzyć, rzekłbyś: gospodarz prowadzący żniwiarzy i rozdzielający między nich robotę.

Nakoniec, gdy wysunęła się piąta, sam stanął na czele i ruszył wraz z nią do bitwy.

Lecz już husarya odrzuciła w tył prawe skrzydło i po chwili rozerwała je zupełnie; trzy zaś następne chorągwie obskoczyły tatarską modą Szwedów i, czyniąc krzyk, poczęły siec zmieszanych żelazem, bość włóczniami, rozbijać, tratować, a wreszcie gnać wśród wrzasków i rzezi.

Kanneberg poznał, że wpadł w zasadzkę i jakoby pod nóż wyprowadził swój oddział; nie chodziło mu już o zwycięstwo, ale chciał przynajmniej jak największą liczbę ludzi ocalić, więc kazał trąbić na odwrót.

Ruszyli Szwedzi całym pędem ku tej samej drodze, którą od Wielkich Oczu przyjechali; Czarnieczczykowie zaś jechali na nich tak, że dech polskich koni ogrzewał szwedzkie plecy.

W tych warunkach i wobec przerażenia, jakie ogarnęło rajtarów, odwrót ów nie mógł odbyć się w porządku; lepsze konie wysforowały się naprzód i wkrótce świetny kannebergowski oddział zmienił się w kupę uciekającą bezładnie i wycinaną niemal bez oporu.

Im pogoń dłużej trwała, tem stawała się bezładniejszą, bo i Polacy nie gonili w ordynku, ale każdy wypuszczał konia, ile pary w nozdrzach, dopadał kogo chciał, bił kogo chciał. Pomieszali się więc jedni z drugimi. Niektórzy polscy żołnierze prześcignęli ostatnie szwedzkie szeregi i zdarzało się, że gdy towarzysz stawał na strzemionach, by tem potężniej ciąć uciekającego przed sobą rajtara, sam ginął pchnięty rapierem z tyłu. Usłała się gęstym szwedzkim trupem droga do Wielkich Oczu, lecz nie tu był termin gonitwy. I jedni i drudzy wpadli tym samym impetem do następnego lasu, tam jednak zdrożone poprzednio konie szwedzkie poczęły ustawać, i rzeź stała się jeszcze krwawsza.

Niektórzy rajtarowie poczęli zeskakiwać z koni i zmykać w las, lecz kilkunastu zaledwie to uczyniło, wiedzieli bowiem z doświadczenia Szwedzi, że w lasach czyhają chłopi, woleli więc ginąć od szabel, niż w straszliwych mękach, których rozwścieczony lud im nie szczędził.

Inni prosili pardonu, po większej części napróżno, bo każdy wolał ściąć nieprzyjaciela i gnać dalej, niż, wziąwszy go jeńcem, pilnować i dalej gonitwy zaniechać.

Więc cięto bez miłosierdzia, aby nikt z wieścią o klęsce nie wrócił.

Pan Wołodyjowski gonił w przodku z laudańską chorągwią. On-to był owym jeźdźcem, który się pierwszy ukazał Szwedom na wabia, on pierwszy uderzył, a teraz, siedząc na koniu jako wicher ścigłym, używał z całej duszy, pragnąc się krwią nasycić i gołąbską klęskę pomścić. Coraz to doganiał rajtara, a dognawszy, gasił go tak prędko jak świecę; czasem zaś jechał na karku dwóch, trzech lub czterech, lecz krótko, bo po chwili już tylko konie bez jeźdźców biegły przed nim. Próżno niejeden Szwedzisko chwycił własny rapier za ostrze, i zwracając go na znak pardonu rękojeścią ku rycerzowi, głosem i oczyma żebrał litości; pan Wołodyjowski nawet nie zatrzymał się nad nim, jeno wsunąwszy mu sztych szabli tam, gdzie szyja piersi dotyka, zadawał cios lekki, nieznaczny, a ów ręce rozkładał, zbladłemi usty jedno i drugie słowo rzucił, poczem pogrążał się w mroku śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z obozu ruskiego.

(*K*) Przedstawienie opinij i kierunków prasy ruskiej, o ile może być ważnem i pod wielu względami interesującem, o tyle z drugiej strony staje się coraz trudniejszem. Liczba pism i perydycznych wydawnictw ruskich wzmogła się niezmiernie. Czy nie nad potrzebę? Na to pytanie dają poniekąd odpowiedź energiczne, albo też lirycznie brzmiące wezwania, które co kwartał przynajmniej pojawiają się w *Słowie* i *Nowym Prołomie*, domagając się poparcia ze strony czytającej publiczności ruskiej, lub zwrotu zaległej prenumeraty. *N. Prołom* groził już kilkakrotnie, że przestanie wychodzić, zawsze jednak jakiś szczęśliwy zbieg okoliczności zapobiegł tej katastrofie i pozwala mu dotychczas karmić swoich czytelników nietylko ustawicznemi „żałobami“ na ucisk ze strony Polaków i rząd, który ich protegaje, ale i ciekawemi bardzo rozprawami w wyższym stylu. Do tej ostatniej kategoryi, należy artykuł pod tytułem: „Halicka Ruś wobec polityki powszechno europejskiej,“ którego część szóstą mamy właśnie przed sobą w ostatnim numerze tego organu z 3 bm. Jestto mała rozprawka o panslawizmie, który zdaniem polityków *N. Prołomu* niema żadnych politycznych celów, lecz tylko — cywilizacyjne. Na wstępie zaznacza autor różnicę pomiędzy panslawizmem a pangermanizmem, różnicę wynikającą głównie z tego, iż Niemcy stanowią pod względem narodowym pewną całość, gdy natomiast Słowianie składają się z rozlicznych narodowości — które z sobą zgodzić się nie chcą.

„Przypuśćmy — pisze autor artykułu — że wszyscy Słowianie połączyliby się w jedno państwo. Cóżby wówczas nastąpiło? Wynikłaby ztąd nieustanna walka, każde bowiem plemię dobijałoby się zwierzchnictwa i chciałoby się rozprzestrzenić kosztem drugiego. Zwierzchnictwa w takiem państwie nie podjąłby się naród rosyjski, byłoby to bowiem zadanie, któreby zniszczyło jego siły. Ileż to kłopotu ma Rosya z Polakami, którzy stawiają przeszkody wewnętrznemu rozwojowi państwa i w żaden sposób do państwowego związku z Rosyą przywyknąć nie mogą! Ileż to nowych kłopotów przypadłoby Rosyi w udziale, gdyby ona rządzić jeszcze miała Czechami, Kroatami, i t. d.“

Po tych wykrzyknikach i pocieszającem dla Czechów i innych plemion słowiańskich zapewnieniu, przechodzi polityk *N. Prołomu* do definicyi własnej panslawizmu i tak rzecz przedstawia: „Z powyższych przyczyn, panslawizm rosyjski, albo jak go nazywają moskiewski, nie dąży do politycznego zjednoczenia Słowian. Przedewszystkiem ma on znaczenie cywilizacyjne, gdyż celem jego jest: zbliżenie plemion słowiańskich na polu literatury. Dalej jest jego dążeniem: wprowadzić solidarność w międzynarodowych, ogólno-europejskich kwestyach, wśród poszczególnych słowiańskich narodowości, i przekonać te ostatnie, że tylko zgodne postępowanie na polu europejskiej polityki może je ocalić od zguby, grożącej ze strony potężnych obcych narodowości. Z tego wynika pożytek tak dla Rosyi, jak dla słowiańskich narodowości w obrębie jej granic. Ona zyskuje sprzymierzeńców, wzmacniających jej wewnętrzne stanowisko, słowiańskie zaś narody znajdą w niej punkt oparcia przeciw nieprzyjaciołom.“

Nieprawdaż, że to jasne i najzupełniej uspakajające? Panslawizm ma cele cywilizacyjne, ale wymaga solidarności w kwestyach międzynarodowych, i tworzy dla narodów słowiańskich **punkt oparcia** w Rosyi, przeciw nieprzyjaciołom... Gdzież są ci nieprzyjaciele? Oczywiście są to owe potężne obce narody, grożące zgubą wszystkiemu, co słowiańskie. — I bez zająknienia polityk *N. Prołomu* tak pisze dalej: „Panslawizm ten, jak widzimy, nie może być w żaden sposób niebezpiecznym dla Austro-Węgier. Przeciwnie jest on dla tego państwa wygodnem narzędziem przeciw naporowi pangermańskiemu.... Tak zapatruje się na panslawizm rosyjska szkoła panslawistów, o których tyle wrzawy wśród Polaków i Węgrów, jak gdyby ci panslawiści o niczem innem nie myśleli, tylko o rozbiciu Austro-Węgier. Panslawizm ten jest dla nieprzyjaciół Rosyi narzędziem, którem straszą Europę i nierozwinięte pod względem politycznym klasy, ażeby je podburzyć przeciw Rosyi.“ Wyborne jest to zestawienie nierozwiniętych pod względem politycznym klas, z Europą, która zarówno jak i one dają się naiwnie straszyć owym „cywilizacyjnym“ panslawizmem. Ztąd wynika, że rozwiniętym politycznie jest tylko polityk *N. Prołomu*, który się wcale panslawizmu nie lęka.

Lęka się on wprawdzie, ale nie tej szkoły rosyjskich panslawistów, której zdaje się być uczniem, lecz szkoły ukrainofilskiej, której podsuwa następujące tendencye: „Jest inny panslawizm, zagrażający, być może, Austro-Węgrom. Jest to panslawizm tak zwany kijowski albo ukraiński, który począł się tworzyć około 1847 r. i po raz pierwszy zamanifestował się w stowarzyszeniu imienia Cyrylla i Metodego. Panslawizm ten domaga się federacyi wszystkich słowiańskich narodowości, do których, jako narodowość odrębna, zaliczają się Małorusini. Takie federacyjne państwo, zdaniem jednych, winno być republiką; zdaniem innych winno pozostawać pod berłem cesarza Rosyi, a jeszcze inni chcieliby je poddać pod panowanie austryackiej dynastyi. Urzeczywistnienie takiej idei wymaga, jak widzimy, całkowitego przewrotu w państwowych stosunkach wschodniej Europy“...

Z podobnemi insynuacyami rozprawi się zapewne *Diło*, jako organ reprezentujący kierunek ukrainofilski, a będący przedmiotem nieustannych napaści tak ze strony *Słowa*, jak i *N. Prołomu*, który rozprawę swą o panslawizmie kończy oczywiście wycieczką — przeciw Polakom. Przechodząc bowiem od owego panslawizmu kijowskiego, do spraw bliższych, przypomina, że rząd przeprowadził w r. 1873 bezpośrednie wybory do Rady państwa, za pomocą halickiej Rusi. „Ale, powiada, nie wynikła ztąd dla niej żadna korzyść, ponieważ rząd w zamian za odstąpienie od rezolucyi, przyznał Polakom jednego ministra w osobie Ziemiałkowskiego, od którego odtąd zależy administracya naszej prowincyi.... Następstwem wpływowego stanowiska Polaków w Radzie państwa były wypadki bardzo dla nas bolesne: coraz częstsze rewizye w czytelniach i w domach prywatnych, sprawa hnilicka i sprawa dobromilska.“

Owe czytelnie, które coraz częściej po wsiach zakładane bywają, dały także powód *Diłu* do napisania sążnistego artykułu, w którym zarzuca władzom, iż stawiają przeszkody rozwojowi Rusinów, zamykając istniejące czytelnie, lub niepozwalając na otwieranie nowych. *Batkiwszczyna*, organ ludowy, ukrainofilski, podnosi także tę kwestyę, a oba te dzienniki przytaczają fakta rzekomo nielegalnych zakazów władz. W jednym np. wypadku nie pozwolono na otwarcie czytelni, ponieważ okazało się, że ani założyciele, ani członkowie owej „czytelni“ czytać nie umieli. *Diło* bardzo się takim motywem zgorszyło, twierdząc, że „czytelnia“ jest właśnie na to, aby się w niej czytać uczono. Każdy wszakże bezstronny przyzna, że na ten cel jedynie przeznaczoną jest szkoła, a czytelnia zakładana przez nieumiejących czytać, to istne *curiosum*, lub dogodna firma pokrywająca inne tendencye.

Słowo w ostatnim numerze swoim zajmuje się wnioskiem Scharschmida i tak o nim pisze w artykule wstępnym: „Rozumie się, że w tej tak ważnej kwestyi najbardziej nas interesować może Galicya i Bukowina, o których język tu chodzi i które są także objęte tym projektem, przyznającym, że w tych dwóch prowincyach język russki (używamy tu dwóch s według pisowni *Słowa*) jest językiem krajowym. Jest to właściwie potwierdzenie praw przyznanych językowi russkiemu konstytucyą, praw, które, niestety, dalekie są od zupełnego urzeczywistnienia, a z każdym dniem nawet coraz większemu ulegają ograniczeniu. Zdawałoby się przeto, że autorowie wniosku kierowali się rzeczywiście wspaniałomyślnością i sprawiedliwością także względem narodu russkiego i ze spisu języków austryackich nie wykreślili jeszcze języka russkiego, który jeżeli nie w urzędowaniu to przynajmniej w rozmowie swobodnie używany być może. Jednakże ostatni paragraf projektu czyni to prawo russkiego języka illuzorycznem, aprobując obecny stan rzeczy w Galicyi i na Bukowinie.“

„Otóż Polacy, którym już raz większość parlamentarna przyznała wyjątek § 45-tym noweli szkolnej, zasłużyli i teraz na taki wyjątek w § 27 wspomnianego projektu, a chociaż projekt ten nie narusza wcale praw polskiego języka, owszem przyznaje więcej, niż mu się należy na Rusi halickiej — podnoszą kwestyę kompetencyi Rady państwa, ponieważ ich zdaniem, takie sprawy należą do Sejmów krajowych, a w Sejmie lwowskim oni już rozstrzygnęliby tę kwestyę równie wspaniałomyślnie, jak projekt językowy russkich posłów sejmowych... Polscy deputowani udają naiwnych i niby lękają się, aby Rada państwa, uznając dzisiaj russki i polski język jako krajowe w Galicyi, nie uznała jutro także niemieckiego języka krajowym i powołując się dalej na najw. rozporządzenia i reskrypta ministeryalne, wydane w administracyjnej, a nie prawodawczej drodze, na korzyść polskiego języka, postanowili: nie dopuścić pod żadnym warunkiem i absolutnie do żadnych zmian językowych w Galicyi!...“

Po tej wycieczce i odkryciu planów i myśli polskich deputowanych, *Słowo* wraca do wniosku Scharschmida, oświadczając stanowczo, że Rusinom nie wolno milczeć dłużej i zachowywać się apatycznie wobec takiego projektu. „Mamy, powiada, obecnie sposobność upomnieć się o przywrócenie zapoznanych praw naszego russkiego języka; takiemi samemi ministeryalnemi reskryptami, jakiemi przyznane są koncesye językowi polskiemu, mogą być przyznane prawa i naszemu russkiemu językowi! — My o koncesye nikogo nie prosimy, żądamy tylko praw. „Russka Rada“ postanowiła też na przedwczorajszem (1 kwietnia) posiedzeniu, **wnieść protest** przeciw § 27 językowego wniosku posła Scharschmida, pozostawiającemu *status quo* w Galicyi, a za tym przykładem powinnyby pójść wszystkie nasze gminy i pojedyńcze osobistości, żądając zupełnej reformy językowej w Galicyi, z tym dodatkiem, ażeby wszystkie władze w Galicyi i na Bukowinie w równej mierze obowiązane były używać w swojem urzędowaniu tak russkiego jak polskiego, lub na (Bukowinie) rumuńskiego języka. Chcemy równouprawnienia w rzeczywistości, a nie w teoryi!“

Wydatki na kościół łaciński w Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Dyecezya Krakowska.

Dotacya biskupa 11.801 złr. Kancelarya konsystoryalna 2.700 złr. Razem 14.501 złr.

Kler duszpasterski.

Dodatek do kongruy dla parochów 6.421 złr. Dodatek do kongruy dla wikarych 12.099 złr. Na potrzeby kościelne 50 złr. Remuneracye systemizowane 410 złr. Remuneracye zmienne 200 złr. Utrzymanie budynków 600 złr. Koszta podróży i dyet 100 złr. Razem 19.880 złr.

Zakony.

Dla Bernardynów 20 złr., dla Kapucynów 10 złr„ dla Reformatów 4 złr. Razem 34 złr.

Teologia

Dodatki dla profesorów i docentów 5.600 złr. Remuneracye systemizowane 315 złr. Na jednego księdza doktoranda w Wiedniu 1.000 złr. Razem 6.915 złr.

Seminaryum.

Na 45 alumnów po 305 złr., razem 13.725 złr. Na 15 alumnów do wyświęcenia po 50 złr., razem 550 złr. Remuneracye systemizowane 600 złr. Utrzymanie budynków semin. 1.000 złr. Razem 15.875 złr. Potrącić własny dochód 3493 złr., zostaje 12.382 złr.

Nierepartowane na budynki, podatki, zarząd, zwroty 2.369 złr. Pensye 450 złr. Razem 56.531 złr.

NB. Przy rubryce dodatków dla parochów i wikarych przyjęto tylko 18.000 złr., więc mniej 520 złr. Preliminowano przeto okrągłą sumę 56.000 złr.

Przychody własne dla dyec. Krakowskiej.

Z państwowych obligacyj 1.270 złr. Z prywatnych obligacyj 474 złr. Czynsz z realności 1.344 złr. Interkalare 1000 złr Różne drobne 50 złr. Podatek do funduszu religijnego 20.269 złr. Razem 24.407 złr.

Przyjęto okrągłą sumę 24.500 złr. Zostaje zatem do pokrycia 31.500 złr.

Potrzeby kościoła łacińskiego w Gaiicyi wymagają 328.996 złr. Potrzeby kościoła w Krakowie 31.500 złr. Do tego relnicye za prawa propinacyi, opału i t d. dla Galicyi i Krakowa 2.687 złr. Na funduszu rel. cięży pokrycie dla Galicyi i Krakowa razem 363.183 złr.

(*Dokończenie nastąpi*).

Sprawy szkolne.

Uchwały Rady szkolnej krajowej: 1) Rada przyjmuje do wiadomości uchwalony przez Sejm preliminarz funduszu szkolnego krajowego na r. 1886 i uchwala w myśl rezolucyi sejmowej wydać rozporządzenie względem uchylenia ryczałtowego systemu asygnowania rozmaitych wydatków w rubr. VI preliminarza na ręce Rad szkol. okr.; zarazem uchwala Rada wydać nowe instrukcye co do sposobu zarządzania funduszami szkolnymi okręgowymi i funduszem szkolnym krajowym, uwzględniając zmiany, jakie Sejm krajowy co do poszczególnych rubryk tych funduszów uchwalił. Wskutek tego płace nauczycieli nadetatowych, dotychczas bezpośrednio z funduszu szkolnego krajowego pokrywane, wypłacane będą w przyszłości z funduszów szkolnych okręgowych, a ewentualne niedobory tychże funduszów mają być pokryte z funduszu szkolnego krajowego. 2) Rada uchwala zasady co do zakładania szkół filialnych odnośnie do postanowień noweli szkolnej z d 2 lutego 1885 r. 3) Rada uchwala zorganizować w Białej 6 klasową szkołę męską i 6 klasową szkołę żeńską pod wspólną dyrekcyą, zatwierdzając statut tychże szkół przez gminę przedłożony. 4) Na zapytanie Wydziału krajowego uchwala Rada poprzeć usilnie petycyę sejmową Tow. nauczycieli szkół wyższych o ponowne wstawienie do budżetu krajowego kwoty 1000 złr. na nagrodę za najlepsze książki dla szkół średnich. 5) Rada mianuje Fr. Kandefera zastępcą nauczyciela przy II gimnazyum we Lwowie. 6) W sprawie uzupełnienia gimnazyum Bocheńskiego na ośmioklasowe, dla którego gmina miasta Bochni wybudowała już nowy gmach szkolny, uchwaliła Rada przeprowadzić dalsze rokowania.

Kursa specyalne. § 10 państwowej ustawy szkolnej w brzmieniu, ustanowionem ustawą z dnia 2 maja 1883 r. orzeka, że ze szczególniejszem uwzględnieniem potrzeb miejscowych można ze szkołami ludowemi (tak pospolitemi, jak wydziałowemi) łączyć kursa specyalne dla młodzieży, która już wyszła z lat obowiązujących do szkolnej nauki. Ten sam paragraf mówi w drugim ustępie o urządzeniu kursów, które dziewczętom po wyjściu z lat obowiązujących do uczęszczania do szkoły mają podawać dalsze wykształcenie ogólne. Szczegółowe postanowienia co do urządzania takich kursów, tudzież co do sposobu pokrywania potrzebnych na nie wydatków ma wydać w myśl ustępu 2 § 59 i w myśl ustępu 2 § 62 państwowej ustawy szkolnej ustawodawstwo krajowe.

Niektóre ogólnikowe postanowienia tego rodzaju weszły w ustawę krajową z dnia 2 lutego 1885 r. mianowicie w artykule 11 i 12, a w części także w ustępie trzecim artykułu 3 tej ustawy. Niema jednakże jeszcze ustawy krajowej, którąby obejmowała w sobie wszystkie szczegóły, odnoszące się do tego działu wychowania publicznego, i określała w sposób jasny, w jakich warunkach, z którymi szkołami, i w jaki sposób kursa podobne mogą lub mają być połączone, tudzież jakie fundusze są powołane do pokrywania wynikających z ich urządzenia wydatków.

Chcąc ująć w pewną całość dotychczasowe spostrzeżenia co do warunków, w jakich te kursa w Galicyi dotychczas się rozwijały, i od jakich może być zależnym dalszy ich rozwój, postanowiła Rada szkolna krajowa zebrać szczegóły, odnoszące się do dotychczasowego rozwoju podobnych kursów w Galicyi, zwracając uwagę tak na zakłady, które pozostawały pod opieką władz szkolnych, jak i na takie, które swój początek i rozwój zawdzięczały inicyatywie prywatnej pojedynczych osób lub stowarzyszeń, albo specyalnym zarządzeniom zwierzchności gminnych.

Polecono przeto Radom szkolnym okręgowym, aby przedłożyły Radzie szkolnej krajowej sprawozdania o tem, czy i kiedy w okręgach istniały podobne kursa, przyczem ma być zwrócona uwaga na charakter i przeznaczenie kursów według tego, czy są przeznaczone dla płci męskiej, czy żeńskiej, czy też dla obojej płci, tudzież, czy mają cechę *a*) przemysłową, *b*) rolniczą, lub *c*) cechę kursów, przeznaczonych dla ogólnego wykształcenia dalszego. Ma być także określony stosunek, w jakim zakres naukowy zakładów tego rodzaju pozostaje do nauki dopełniającej, do której są obowiązane wszystkie dzieci po ukończeniu szkoły ludowej pospolitej, jeżeli nie uczęszczają do szkół wydziałowych lub do innego jakiego zakładu naukowego, której trwanie oznaczone było w art. 41 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 na lat dwa, a w brzmieniu tego artykułu, ustanowionem ustawą krajową z dnia 2 lutego 1885 r. zostało rozszerzone do lat trzech.

(*Gazeta Lwowska*).

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. W dniach 20 i 21 kwietnia b.r. odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej w Krakowie trzecie z kolei walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. *Muzeum* ogłasza bogaty porządek dzienny tego zgromadzenia, na którem toczyć się będą dyskusye: *a*) w sprawie obarczenia uczniów (ref. Dr German); *b*) w sprawie umundurowania młodzieży (ref. prof. Świerz i Amborski); *c*) w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich (ref. prof. Harwot); *d*) w sprawie szkół przemysłowych (ref. Dr Bandrowski); *e*) w sprawie nauki języka polskiego i niemieckiego (referenci: Dr Samolewicz, Matusiak, Lech i Polak); *f*) w sprawie przygotowania kandydatów na nauczycieli szkół wyższych (ref. prof. Harwot); *g*) w sprawie jednorazowej nauki szkolnej (ref. Dr I. Żuliński).

Dodać winniśmy, iż w Krakowie pod przewodnictwem prof. Rostafińskiego zawiązał się komitet gospodarczy, który się postara o umieszczenie przybywających na ten zjazd nauczycieli.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 8 kwietnia.

Przewodniczący Prezydent Dr **Szlachtowski**.

Z pism, do Rady nadeszłych, wymienić należy: 1) Pismo Dyrekcyi krakowskiej Kasy Oszczędności o potwierdzenie ze strony Rady zmian statutu, uchwalonych na ostatnich posiedzeniach Wielkiego Wydziału Kasy; 2) pismo r. m. prof. Dra M. L. Jakubowskiego z prośbą o trzechmiesięczny urlop, którego Rada udziela. 3) Pismo Namiestnictwa w sprawie magazynów prochu w pobliżu miasta, będące odpowiedzią na poczynienie kroków ze strony Rady, iżby w magazynach tych fortyfikacyjnych nie trzymano zapasów prochu, którego eksplozya mogłaby poczynić wielkie szkody właśnie z powodu bliskości magazynów przy zaludnionych dzielnicach. Treść odpowiedzi jest następująca:

Składanie prochu w pobliskich miastu magazynach, które właśnie są przeznaczone na wojenne magazyny prochu, nie jest tak dotychczas, jak i nadal zamierzonem.

4) Odczytanem też zostało pismo do Rady, w sprawie budowy domów o tanich pomieszkaniach. Petycyę w całej osnowie podamy jutro.

Z porządku dziennego załatwiono następujące sprawy:

1) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Na pokrycie rachunku ostatecznego z budowy koszar obrony krajowej, udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 673 złr. 68½ ct., z funduszu amortyzacyjnego. (Sprawozdawca r. m. **Knaus**). Przy rozprawie nad tym wnioskiem zabierali głos r. m.: **Birnbaum**, **Warschauer** i **Gwiazdomorski**. Rada przyjęła dodatek ostatniego tej treści, aby Wydział rachuby wypracował obecnie plan spłaty wydatków na budowę koszar.

2) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Sprzedać z wolnej ręki W. Englischowi parcelę gruntową N. VIII stanowiącą część realności miejskiej, zwanej Maślakówka, od strony ulicy Łobzowskiej położoną, przestrzeni 452 sąż. kwadr. obejmującą po 8 złr. za 1 sąż. kwadr.; nakłada się na nabywcę obowiązek oparkanienia całej posiadłości od ulicy Łobzowskiej i nowo-projektowanej, ozdobnym murem lub sztachetami na podmurowaniu. Do podpisania kontraktu upoważnia się Prezydenta miasta, oraz r. m. wiceprezydenta Friedleina i Dra Hajdukiewicza. (Sprawozdawca r. m. Dr **Hajdukiewicz**).

3) Wniosek sekcyi ekonomicznej: *a*) Nabyć pod budowę szkoły grunt będący własnością cechu rzeźnickiego na „Kotłowem“ przy ulicy Kolejowej L. 64 hip. 17 or. położony, obejmujący powierzchni 744 sąż. kwadr. za sumę 16.250 złr. (1 sąż. kw. po 21 złr. 84 ct.); *b*) odstąpić cechowi rzeźnickiemu grunt miejski na Grzegórzkach, obok rzeźni położony, z parc. katastr. 441/1 pochodzący, obejmujący powierzchni 250 sąż. kwadr. po 5 złr. za 1 sąż. kwadr., czyli za sumę 1250 złr.; *c*) wydatek pokryć z funduszu zakładowego. (Sprawozdawca r. m. **Zaremba**). Przy uzasadnieniu tego wniosku wykazywał sprawozdawca nader korzystne warunki, pod jakiemi cech rzeźniczy postanowił plac ten pod budowę szkoły miastu odstąpić. Na placu tym stanąć mogą dwie szkoły miejskie i przeniesioną tu będzie szkoła, mieszcząca się obecnie w wynajętym budynku Banku gal. przy ul. Starowiślnej. Na uwagę r. m. Birnbauma, czy właściwości gruntu, utrudniające założenie fundamentów, nie podniosą wydatku rzeczywistego na grunt, wyjaśnia r. m. Dr **Hajdukiewicz**, **Kwiatkowski** i sprawozdawca, że budownictwo grunt ten badało, i że przyjmując nawet najwyższy wydatek na fundamenta, cena sążnia gruntu wypadnie 28 złr., która to kwota i tak jeszcze jest korzystną w porównaniu z ceną innych gruntów.

4) Wniosek sekcyi prawniczej: P. Tadeuszowi Kłobukowskiemu, asystentowi wydziału rachunkowego miejskiego, udziela się zaliczkę w kwocie 700 złr., spłacalną w pięciu latach z płacy tegoż w ratach miesięcznych pod warunkiem, iż w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń zabezpieczy życie swoje w wysokości zaliczce odpowiadającej i na czas spłaty tejże, a odnośną policę ubezpieczenia złoży kasie miejskiej przed wypłatą zaliczki do przechowania i do pilnowania regularnej wypłaty premij, które w razie, gdyby się p. Tadeusz Kłobukowski nie wykazał kwitem z zapłaty tychże, również z płacy potrącone i Towarzystwu niszczone będą. Jeżeli w chwili wypłaty niniejszej zaliczki obciążać będzie płacę p. Kłobukowskiego inna dotąd nie zupełnie spłacona zaliczka, kasa miejska przedewszystkiem niespłaconą zaliczkę dawniejszą potrąci, a resztę dopiero p. Kłobukowskiemu wypłaci. (Sprawozdawca r. m. prof. Dr **Kasparek**).

5) Wniosek sekcyi V: Przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości oświadczenie udzielone w zastępstwie gminy przy komisyi mieszanej cywilno wojskowej w dniu 23 marca b. r., że gmina nie może odstąpić od warunków dzierżawy błoń na ćwiczenia dla wojska do protokółu w d. 7 grudnia 1885 r. podanych, a przez Radę miasta uchwałą z d. 25 lutego 1886 r. zatwierdzonych. (Sprawozdawca radca magistratu **Szymkiewicz**). Warunek ten, jak wyjaśnia sprawozdawca odnosi się do ceny dzierżawy 25 złr. z morga (dawniej 10 złr.), która to suma 25 złr. wydaje się ministerstwu za wysoką, ma ona jednak swe uzasadnienie z wielu względów. I tak ceny gruntów w ostatnich czasach poszły znacznie w górę dzierżawa morga błoni na paszę przynosi około 40 złr., a projektowane urządzenie Błoni zapewnia gruntom wyższą wartość. Reprezentanci gminy i innych gmin, mających parcele na Błoniach, oświadczyli też, że zgodzą się na rozwiązanie kontraktu dzierżawy, gdyby przez Błonia szła droga żelazna i gdyby skarb wojskowy tego się domagał. Wobec tego, iż gmina od ceny dzierżawy odstąpić nie może, spodziewać się można wywłaszczenia Błoń czasowego za oznaczoną przez znawców kwotę rocznego wynagrodzenia na ćwiczenia wojskowe.

6) Wniosek sekcyi prawniczej: I) Rada m. uchwala uprosić p. Prezydenta, ażeby poczynił kroki potrzebne w celu zawiązania w Krakowie samoistnego (prywatnego) Stowarzyszenia krakowskiego opieki nad uwolnionymi więźniami. II) W razie przyjścia do skutku i zawiązania się tegoż Stowarzyszenia Rada miasta udzieli mu odpowiedniej subwencyi z funduszu kar kryminalnych. — (Sprawozdawca r. m. Dr **Rosenblatt**). R. m. prof. Dr **Domański** zwrócił uwagę, iż zakładanie podobnych Towarzystw jest rzeczą ściśle prywatnej inicyatywy i niema podstawy do obarczania Prezydenta nowym ciężarem. Na tej zasadzie może przyjść inna sekcya z wnioskiem założenia przez Prezydenta Banku, inna jakiegoś Tow. Dobroczynności itd Sprawozdawca wyjaśnia, że istnieją dwie ustawy z r. 1885, nakładające obowiązek na gminy, aby otaczały opieką i dawały zarobek uwolnionym więźniom. Sekcya nie wnosi wcale, aby gmina zakładała Stow, lecz prosi Prezydenta, aby dał inicyatywę, a otoczył je swą powagą i władzą, tylko w takim bowiem razie skutecznie ono działać może, jak tego widoczny przykład na podobnych Stowarzyszeniach we Francyi, zakładanych przez municypia.

Na przyjęciu wniosku sekcyi zakończyła Rada obrady jawne, a przystąpiła do poufnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 kwietnia.

— **Do przewodniczącego** komitetu wyborczego miejskiego, Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, zgłoszone zostały następujące kandydatury na posła do Rady państwa z miasta Krakowa: 1) kandydatura hr. **Cieszkowskiego Zygmunta**, zgłoszona osobiście; 2) kandydatura p. Ksawerego **Konopki**, zgłoszona przez p. Karola Flanka, starszego cechu szewskiego i 3) kandydatura Dra Jonatana **Warschauera**, zgłoszona przez 131 wyborców izraelitów i 4 katolików. Jak wiadomo, kandydaturę Dra **Machalskiego** postawił już prof. Dr Zoll na pierwszem posiedzeniu komitetu wyborczego.

— **P. Wiktor Rakosi**, redaktor dziennika wychodzącego w Peszcie p. p. *Buda-Pesti-Hirlap*, znajduje się od paru dni w mieście naszem, w przejeździe do Rumunii.

— **Akademia Umiejętności** odebrała od młodzieży uniwersytetu czeskiego w Pradze telegram kondolencyjny z powodu śmierci Bohdana Zaleskiego, zakończony słowami: „Niech pamięć jego wiecznie żyje w Słowiańszczyznie.“ — Podziękowanie wysłano pod adresem stowarzyszenia „Akademicki spolek.“

— **Ceremonia promocyi hr. Jana Mieroszowskiego** na Dra praw odbyła się wczoraj wieczorem, według przepisanych form w *Collegium juridicum*. Po złożeniu przez świeżego adepta godności uniwersyteckiej, sponsyi i wręczeniu mu doktorskiego dyplomu, zaprosił hr. Stanisław Mieroszowski liczne grono reprezentantów nauki i zasługi obywatelskiej, obecnych aktowi, na obiad do swego domu. Pierwszy toast wzniósł prof. Dr Zoll na cześć nowo zaszczyconego godnością uniwersytecką, który przed laty, służąc w pułku ułanów, pilnie uczęszczał na jego wykłady. (Hr. Jan Mieroszowski ukończył w r. 1871 gimnazyum ś. Anny, poczem wstąpił do wojska i jako oficer ułanów odbył całą kampanię w Bośni i Hercegowinie, w której się kilkakrotnie odznaczył. W r. 1881 podał się do dymisyi i począł uczęszczać na wydział prawny, który doprowadził go do świetnego zdania rygorozów i do doktoratu). Następnie wzniesiono toast na cześć JE. p. Popiela, gospodarza domu, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Henryka Kieszkowskiego, którego 25-letni jubileusz pracy w tym ważnym zawodzie wkrótce będzie obchodzonym; prezesa Rady powiatowej p. Milieskiego itd. Wykwintna biesiada przeciągnęła się wśród wesołego usposobienia uczestników, blisko do godziny 9ej.

— **Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej** mianowane zostały nauczycielkami pp. Orzechowska, Grynfeldtówna Julia i Morawska Wilhelmina.

Dla budownictwa miejskiego zaś, a mianowicie dla oddziału *A* robót gminnych zamianowała Rada Eustachego **Śmiałowskiego**, inżyniera Rady powiatowej w Rudkach, nadetatowym inżynierem drogowym; asystentem budowniczym Jana **Zubrzyckiego**, asystenta przy katedrze budownictwa w szkole technicznej we Lwowie. Dla oddziału *B* policyi budowniczoogniowej Wincentego **Wdowiszewskiego**, urzędownie upoważnionego inżyniera cywilnego w Sanoku, inspektorem budowniczym; Aleksandra **Biborskiego**, dyetaryusza technicznego Magistratu, asystentem budowniczym.

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 11 kwietnia 1886 r. o godzinie 10½ przed południem. Porządek dzienny: 1) prof. Dr Rostafiński: O dzisiejszym stanie teoryi ewolucyjnej; 2) Wnioski członków.

Ludomił German. *Stanisław Siedlecki.*

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanownych członków reprezentacyj powiatowych, pragnących uczestniczyć przy wręczeniu adresów od Rad powiatowych JW. Oktawowi Pietruskiemu, że wręczenie takowych nastąpi d. 18 kwietnia r. b. o godzinie 1 w południe w sali posiedzeń Wydziału krajowego. Celem poprzedniego porozumienia się co do pewnych szczegółów formalnych, zapraszamy kolegów, mających zamiar wziąć udział w tym akcie, aby zechcieli przybyć na poufne zebranie, które odbędzie się d. 17go kwietnia o godzinie 4ej po południu w gmachu Skarbkowskim, pokój Nr. 8.

Lwów, d. 8 kwietnia 1886.

Prezesi Rad powiatowych:
Stanisław Polanowski. *Józef Męciński.*
Teofil Żurowski.

Do tego dodać winniśmy, iż o oznaczonej godzinie Jubilat przyjmować będzie także inne deputacye i osoby prywatne, które zechcą złożyć mu swoje życzenia.

— **Tania kuchnia.** Ponieważ od początku zawiązania się komitetu opieki nad Wygnanymi z Prus. Zarząd Taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy św. Tomasza, dostarczał zdrowe, obfite i czysto sporządzone potrawy dla wszystkich przybywających z Prus wygnanych, Prezes komitetu Opieki nad wygnanymi złożył na tę tak pożyteczną i dobrze rozwijającą się instytucyę taniej kuchni dla niezamożnych, 50 złr. z życzeniem, aby ten grosz wdowi był do dalszych składek dla innych osób zachętą i aby przy nadchodzących Świętach dary dla wygnanych z Prus i dla taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia, tak w gotówce, jak w wiktuałach łaskawie nadsyłane były.

— **Zaręczyny.** W tych dniach odbyły się w Pradze zaręczyny Jerzego hr. **Czapskiego**, syna hr. Emeryka tajnego radcy i podkomorzego dworu rosyjskiego, właściciela dóbr Stańkowa w gub. Mińskiej i Elżbiety z bar. Meyendorffów — z hrabianką Józefą **Thun-Hohenstein**, córką śp hr. Fryderyka i Leopoldyny z hr. Lambergów, a najmłodszą siostrą ks. Romanowej Sanguszkowej.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W N. 78 *Czasu* umieszczono w repertuarze teatralnym, że we czwartek 8go b. m. obok dwóch innych komedyj, będzie przedstawioną: *Byle nie panna*, komedya w 1 akcie przez Z. Ulanowską. Ponieważ ja właśnie jestem autorką tej jednoaktówki, a imię moje nie od *Z* się zaczyna, tylko od *S*, przeto prosiłabym najuprzejmiej Szanowną Redakcyę o łaskawe sprostowanie tej pomyłki. *Stefania Ulanowska.*

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wobec ogólnego zainteresowania, jakie budzą powszechnie znakomite listy „O towarzystwie warszawskiem,“ sądzę, że nie będzie od rzeczy małe sprostowanie ostatniego ustępu w N. 26 listów. List ten kończy się bardzo pochlebną wzmianką o wice-konsulu austryackim w Warszawie, p. Pietschke. Otóż utalentowany ten i pod względem muzykalnym nader wykształcony wychowaniec akademii oryentalnej, nie pochodzi z Morawy, lecz lata chłopięce spędził na polskiej ziemi, w uroczym zakątku górskim, w Żywcu, gdzie ojciec jego dotąd żyje, jako emerytowany budowniczy w dobrach Arcyksięcia Albrechta. Szkołę ludową ukończył również w Żywcu, jako kolega i serdeczny przyjaciel podpisanego, któremu później nieraz umilał znakomitą grą swą na fortepianie długie chwile gimnazyalnych wakacyj. Do gimnazyum uczęszczał w Cieszynie, a później w Ołomuńcu, następnie zaś w r. 1870 udał się do akademii oryentalnej w Wiedniu. Chociaż wychowany w gronie rodziny niemieckiej, używał języka polskiego już w pierwszych latach życia i dlatego włada nim wytrawnie i biegle, a stosunki polskie znane mu są bardzo dobrze z lat młodzieńczych, gdyż ciągle przebywał, zwłaszcza podczas wakacyj, w gronie młodzieży polskiej. Nazwisko jego brzmi: Emeryk Pietschka (nie Pietschke).

Dr Ferd. Obtułowicz,
c. k. lekarz pow. w Buczaczu.

— **X. Andrzej Sękowski**, dyrektor i katecheta wyższej szkoły żeńskiej w Staniątkach, otrzymał prezentę na beneficium Nowy Wiśnicz, patronatu Maryi z hr. Potockich Ordynatowej Zamojskiej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Albigowej, w powiecie łancuckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Rzym** 6 kwietnia. W tych dniach doszła nas smutna wiadomość z Wielkopolski, o śmierci Biskupa Chełmińskiego Jana Nepomucena Marwicza. Zmarły biskup był do końca swego życia wielkim przyjacielem i dobroczyńcą OO. Zmartwychwstańców, szczególniej zaś wspierał Misyę Bułgarską. To też OO. Zmartwychwstańcy, powodowani uczuciem wdzięczności i miłości w Bogu dla swego dobroczyńcy i przyjaciela, odprawili wczoraj rano o godzinie 10½ w kościele św. Klaudyusza solenne nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy. Mszę św. celebrował X. Tomasz Brzeska, były przełożony Misyi Bułgarskiej, a osobisty przyjaciel zmarłego biskupa. W czasie nabożeństwa wykonane zostały żałobne śpiewy przez alumnów Zgromadzenia. U stóp pięknie ustawionego katafalku, umieszczony był następujący napis łaciński, zdobny girlandą z żywych kwiatów:

Joannes Nepomucenus de Marwicz
Episcopus + Culmensis
Congregationis nostrae
a Resurectione D. N. Jesu Christi
Benignus Patronus Missionisque Bulgaricae
Benefactor insignis
Meritis et diebus plenus
Cessit e vita IV Kal. Aprilis
MDCCCLXXXVI
Annos natus XCI

O Anima dulcis
Te nostrae grates sequantur
Te preces nostrae juvent
Vivas in Deo.

Garstka rodaków łączyła swe modły z modlitwami kapłanów Bożych za spokój duszy zmarłego pasterza.

Wiadomości policyjne. Dnia dzisiejszego rano spostrzegli Władysław Chyliński i Wincenty Ryszkiewicz — nad brzegiem Wisły błądzącą kobietę, nazwiskiem Emilię Jadomską, lat 40 liczącą, rodem z Panienki w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, krawcowę, stanu wolnego, która, przeszedłszy już poza poręcz nad brzeg Wisły pod Zamkiem, chciała się rzucić do Wisły. Rozdrażnienie z powodu braku mieszkania było powodem usiłowanego samobójstwa.

Straż policyjna wyśledziła i przyaresztowała Joannę Czech z Rybny, która, będąc na kuracyi w szpitalu św. Łazarza, — zbiegła z tego szpitala i popełniła tam kradzież bielizny i rzeczy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 10go: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach, przez J. Blizińskiego. Benefis Wł. Szymanowskiego.

W niedzielę 11go: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, przez Fr. Schillera. W roli Karola wystąpi p. Dobrzański.

— D. 8go kwietnia pogoda; term. od 1·8 doszedł do 16·8 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 9go stan jego był 738·8 millim., term. 7·9 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 10go kwietnia: ś. Ezechiela pror.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 10 kwietnia od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 28 lutego 1886 r.	złr. 564,197 ct. 43
W miesiącu marcu wpłynęło na 162 książeczek	złr. 72,126 ct. 10
Razem	złr. 636,323 ct. 53
Zwrócono w miesiącu marcu na 119 książeczek	złr. 47,964 ct. 82
Stan wkładek z d. 31 marca	złr. 588,358 ct. 71

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu, w dniu 9 kwietnia odbytego.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu prawie żadnego nie było ruchu, gdyż pod wpływem słabszej tendencyi targów zagranicznych, młynarze wstrzymują się od zakupów, a wskutek tego i ceny chylą się ku zniżce.

Płacono za pszenicę białą od 8·25 do 8·75 złr.; czerwoną od 9·— do 9·50 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; żyto polskie od 6·85 do 7·— złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·75 do 7·— złr.; jęczmień od 7·— do 8·— złr.; owies od 6·75 do 7·25 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·— złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od 11·50 do 12·— złr.; koniczyna biała od 25·— do 40·— złr.; czerwona od 45·— do 55·— złr. za 100 kilogramów.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego dla Galicyi i Bukowiny za rok 1885.

I.

Przed kilku dniami przedłożone zostało Radzie państwa sprawozdanie c. k. inspektorów przemysłowych z działalności ich urzędowej w roku 1885. Od chwili wprowadzenia w życie nowej instytucyi inspektorów przemysłowych jest to drugi dopiero rocznik tej urzędowej publikacyi, przedstawiający się okazale jako obszerny tom o 508 stronnicach, zawierający nadzwyczaj cenny i ciekawy materyał do studyum przemysłu w Austryi we wszelkich jego stosunkach.

Opieka państwa nad stanem robotniczym, nad zdrowiem, życiem i dobrobytem ekonomicznym robotnika fabrycznego, zdaje się być obecnie rzeczą nieodzowną i to hasło opieki państwa, zastosowane najpierw w Niemczech, przeniesione później do Austryi, spowodowało rząd do zastanowienia się poważnego nad kwestyą robotniczą, do ujęcia w ręce silnego prądu społecznego, celem częściowego przynajmniej przeprowadzenia żądanych gwałtownie reform socyalnych.

Pierwszym owocem tego zastanowienia się jest ustawa z dnia 17 czerwca 1883 r., tworząca inspektorów przemysłowych, jako organa mające czuwać z urzędu nad bezpieczeństwem życia i zdrowia robotników zajętych we wszystkich gałęziach przemysłu tak fabrycznego, jak rękodzielniczego, nad stosunkiem służbowym przemysłowca do robotnika i nad wykształceniem fachowem młodzieży robotniczej.

W dalszem następstwie przyjść mają później projekty ustaw o obowiązkowem zabezpieczeniu robotników od wypadków nieszczęśliwych, tudzież o urządzeniu kas wspólnych robotniczych dla ratowania się w razach choroby i starości.

Ustawa, tworząca inspektorów przemysłowych, jest przedewszystkiem próbą, o ile prawdziwie koniecznemi są jakiekolwiek dalej idące reformy socyalne stanu robotniczego, o ile potrzeba takich reform jest odczuwaną rzeczywiście w klasie prawdziwych robotników i o ile wreszcie ogólne stosunki przemysłu fabrycznego, rentowności przedsiębiorstw przemysłowych mniejszych i większych i dobra wola służbodawców dałyby się nagiąć do wprowadzenia w życie tych instytucyj państwowych lub niezawisłych, któreby mogły zapewnić stanowi robotniczemu byt niezależny od chwilowych fluktuacyj ekonomicznych, odpowiedni do zdatności, siły i wiedzy indywidualnej.

Z tego stanowiska wychodząc, jest każdoroczne sprawozdanie inspektorów przemysłowych rzeczą nadzwyczaj ważną nietylko pod względem samej statystyki objawów przemysłu, lecz także pod względem ekonomicznym i socyalnym.

Sprawozdanie z roku 1885 zawiera prócz części ogólnej, wyszłej prawdopodobnie z pod pióra centralnego inspektora przemysłowego, Dr F. Migerki, dwanaście oddzielnych sprawozdań pojedynczych inspektorów dwunastu okręgów, na które podzieloną jest cała Austrya.

Okręg dziewiąty, obejmujący Galicyę i Bukowinę, jest największym pod względem obszaru i ilości ludności, najmniejszym niewątpliwie co do stopnia rozwoju przemysłu tak fabrycznego jak rękodzielniczego, gdyż jedynie galicyjski przemysł naftowy stoi na stanowisku samodzielnem, niezawisłem od innych prowincyj państwa austryackiego, rozstrzygających niemal wyłącznie o wszystkich innych gałęziach przemysłu galicyjskiego.

W każdym kierunku jest w tym okręgu przemysłowym więcej do poprawienia, więcej do wytrzebienia i więcej do stworzenia, aniżeli we wszystkich innych jedynastu okręgach. Niedość jest tutaj przy inspekcyi zakładów fabrycznych stawiać wnioski co do zaprowadzenia ulepszeń, chroniących zdrowie robotnika, lub co do polepszenia sposobu życia ludności robotniczej, ale w okręgu dziewiątym musi dziś jeszcze inspektor przemysłowy bronić w przeważnej ilości wypadków wprost życia robotnika, musi wlać tak w służbodawcę, jak w najemnika poczucie potrzeby jakiegokolwiek fachowego wykształcenia i musi wreszcie krok za krokiem zdobywać posłuch ustawie i przepisom, których jednak nikt prawie nie przestrzega, gdyż jedni przestrzegać nie chcą, drudzy nie umieją.

Działalność inspektora przemysłowego natrafia w Galicyi na opór na każdym kroku ze strony najróżnorodniejszych żywiołów, niejednokrotnie powołanych nawet z natury rzeczy do popierania jego usiłowań i w jednym tylko punkcie znajduje się inspektor przemysłowy dla Galicyi w szczęśliwszem położeniu od innych swych towarzyszy, t. j. iż nie potrzebuje starać się o spełnienie życzeń przedłożonych mu przez stan robotniczy, gdyż robotnik dziewiątego okręgu życzeń specyalnych prawie wcale nie ma i z rzadką a uznania godną skromnością przyjmuje bez szemrania zarządzenia i organizacye służbodawcze wszelkiego rodzaju.

P. Arnulf Nawratil, inspektor przemysłowy dla Galicyi i Bukowiny, daje nam w obszernem swem sprawozdaniu wierny i silnie skreślony obraz całego prawie przemysłu galicyjskiego w r. 1885 — przedstawia szczegółowo z nadzwyczajną wyrazistością opłakany stan zdrowotny i ekonomiczny tak całej ludności robotniczej, jak i większości samych przemysłowców i z prawdziwem zaparciem się siebie wylicza długi szereg reform i ulepszeń, zainicyowanych w wielu razach bez nadziei owoców swej pracy.

Sprawozdanie p. Nawratila, które, napisane z prawdziwem przejęciem się przedmiotem i odznaczające się wszechstronną znajomością stosunków, zasługiwałoby na rozpowszechnienie w jak najszerszych kołach przemysłowych, składa się z 6 głównych rozdziałów następujących:

1) Część ogólna; 2) Lokale robocze i mieszkania robotnicze, tudzież wypadki nieszczęśliwe; 3) Zatrudnienie robotników, długość dziennej pracy i przerwy peryodyczne podczas robót; 4) Spisy robotnicze, regulaminy służbowe, wypłaty i wykazy robotników; 5) Wykształcenie przemysłowe młodzieży robotniczej; 6) Stan ekonomiczny robotników; prócz czego przyłączone są jeszcze dodatkowo dwa szczegółowe opisy przedsiębiorstw, wydobywających wosk i olej ziemny w Borysławiu i Wolance, tudzież przemysłu ślusarskiego w Świątnikach pod Krakowem.

Każdy z tych wymienionych rozdziałów zawiera ciekawego materyału, jasno i naturalnie ugrupowanego, więcej daleko, aniżeli na tem miejscu omówić możemy i dlatego zmuszeni będziemy wyjąć ze sprawozdania p. Nawratila najważniejsze tylko rezultaty i najcharakterystyczniejsze szczegóły, które uzupełnić potrafiłoby czytelnikom jedynie dosłowne przytoczenie całego sprawozdania.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Od Administracyi „Czasu.“

Nadesłali dla wdowy polskiej: L. B. 1 złr. i L. P. 1 złr.

Dla Stęczyńskiego L. B. 1 złr. i L. P. 1 złr.

Na odrestaurowanie Katedry na Wawelu nadesłał Dr L. Kapiszewski 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Admirałowie floty zbiorowej, zgromadzonej w zatoce Suda, przesłali prośbę do Porty, aby floty swej nie wysyłała jeszcze na wody greckie.

Co do zachowania się księcia Aleksandra wobec wezwania go, aby uległ postanowieniom konferencyi, wyrażają z różnych stron zdanie, że jeżeli nie odpowie wcale na wezwanie, będzie to uważanem za milczącą bierną uległość, okazaną dla woli Europy, ogłoszona jednak odmowna odpowiedź mogłaby łatwo podać Rosyi sposobność domagania się, aby jej przeprowadzenie czynne postanowień konferencyi powierzono.

Telegramy.

Darmstadt 9 kwietnia (*pryw.*). Ks. Aleksander heski otrzymał wczoraj od księcia bułgarskiego telegram, donoszący, że księciu bułgarskiemu doręczono w dniu 5 b. m. uchwałę konferencyi w Konstantynopolu, podpisaną przez wszystkie mocarstwa. Ponieważ uchwała ta nieprzedstawia się jako turecko-bułgarska konwencya, ale jako decyzya mocarstw europejskich, przeto książę bułgarski postanowił uznać ją z zastrzeżeniem swych praw odnośnie do paragrafu Igo.

Wiedeń 9 kwietnia (*pryw.*). (*F*) Gabinety nie otrzymały dotąd urzędowej wiadomości o stanowisku księcia wobec uchwały konferencyi w Konstantynopolu. Podobnie i dyplomatycznym ajentom w Zofii nie złożono dotąd urzędowego oświadczenia w tej mierze. Prywatne doniesienia potwierdzają jednak telegram darmsztadzki, że książę zastosuje się do tej uchwały z zastrzeżeniem swych praw.

Wiedeń 9 kwietnia (*pryw.*). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Paryża: Podług wiadomości, nadchodzących tu z Aten, dymisya gabinetu Delyanisa jest nieunikniona. Następstwem tej dymisyi będzie natychmiastowy zwrot w polityce greckiej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 kwietnia. *Corr. Wilhelm* oświadcza na podstawie najlepszych informacyj, iż wczorajsze doniesienie *Münchener neueste Nachr.*, jakoby w ostatnich dniach było w Wiedniu kilka wypadków choroby na cholerę i jakoby się tu starano wybuch tej epidemii zataić, jest najzupełniej bezzasadne. *N. fr. Presse* upoważnioną została przez fizykat miejski do oświadczenia, że właśnie teraz stan sanitarny w Wiedniu jest jak najlepszy.

Wiedeń 9 kwietnia. *Wiener Allg. Ztg* donosi: Ministerstwo wojny postanowiło, iż w tym roku wyjątkowo oficerowie rezerwy i obrony krajowej, niebędący w czynnej służbie, mogą się ochotniczo zgłaszać do ćwiczenia rekrutów. Ta służba ochotnicza ma trwać trzy miesiące i nie będzie uwalniała tych oficerów od przepisanych ćwiczeń jesiennych. Odnośni oficerowie zostaną o tem zawiadomieni przez swoje komendy i będą wezwani, aby się do tej ochotniczej służby zgłaszali, o ile stosunki ich na to pozwolą.

Wiedeń 9 kwietnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu: Utrzymują tu z całą stanowczością, że Depretis poda się do dymisyi i że następcą jego będzie prawdopodobnie Cairoli.

Wiedeń 9 kwietnia. Do *N. Freie Presse* donoszą z Petersburga: Ministerstwo skarbu wypracowało projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek kalectw. Pojekt ten zredagowany jest w duchu bardzo liberalnym.

Rząd rosyjski odstąpił od zamiaru zamknięcia uniwersytetu w Dorpacie, a postanowił zrusyfikować go i zreorganizować na wzór rosyjski z wyjątkiem wydziału teologicznego.

Peszt 9 kwietnia. Do *Budapester Corr.* donoszą z Wiednia: Gubernator banku austro-węgierskiego otrzymał wczoraj od austryackiego i węgierskiego ministra skarbu identyczne noty w sprawie przedłużenia przywileju bankowego. Postawione równocześnie warunki różnią się od pierwotnych propozycyj rady jeneralnej, ale osiągnięte już zostało porozumienie w tej mierze.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 kwietnia. Namiestnictwo tutejsze zawiadomiło magistrat odezwą, że koncesya udzielona konsorcyum Fogerty na budowę kolei miejskiej zgasła i że stosownie do zawartej umowy przepadła kaucya w kwocie 1 miliona złr., ponieważ zobowiązania co do podpisu i wypłaty akcyj dopełnione nie zostały. Stanowcze orzeczenie co do ściągnięcia i użycia tej kaucyi zastrzeżono administracyi państwowej.

Wiedeń 9go kwietnia. Dzienniki donoszą, że deputowany Gregr wysłał sekundantów do Knotza.

Paryż 9 kwietnia. Izba przyjęła 292 przeciw 233 głosom projekt do ustawy o pożyczce w wysokości 900 milionów franków z artykułem dodatkowym, podług którego w celu amortyzacyi tej pożyczki ma być co rok wstawianą pewna suma do budżetu.

Paryż 9 kwietnia. Podprefekt departamentu Isère został przyjęty w Lacombe kamieniami i wystrzałami z rewolweru, wskutek czego on i trzech żandarmów zostało rannych, a jakaś pani została zabitą.

Rzym 9 kwietnia. *Popolo romano* potwierdza pogłoskę, że gabinet postanowił podać się do dymisyi.

Biuletyn rady municypalnej w Padwie z dnia 8 b. m. stwierdza, że w stojącym tam pułku piechoty było 5 wypadków choroby na cholerę.

Londyn 9 kwietnia. W Izbie niższej przedłożył i wyjaśniał Gladstone swe projekta irlandzkie, proponując utworzenie osobnego parlamentu w Dublinie dla ustawowych i administracyjnych spraw irlandzkich z wyłączeniem spraw obchodzących całe państwo. Irlandya za to nie będzie reprezentowaną w wyższej i niższej Izbie parlamentu angielskiego, chyba gdyby zaproponowane zostały materyalne zmiany obecnego projektu. Fiskalna jednolitość państwowa ma być utrzymaną. Parlament irlandzki składać się ma z dwóch klas. Do pierwszej klasy należeć będzie obecnych 28 parów i 75 członków, którzy dopiero mają być wybrani; druga klasa składać się będzie z 103 wybrać się mających reprezentantów. Obie klasy będą razem, ale mogą żądać oddzielnego głosowania. Prerogatywy korony, armia, floty, sprawy kolonialne i zagraniczne, religia państwowa, handel, żegluga, sprawy monetarne, obieg not, zostają wyłączone z pod kompetencyi parlamentu irlandzkiego. Rząd irlandzki mianować będzie sędziów, ale policya pozostanie na razie pod kontrolą angielską. Do ciężarów państwa przyczyniać się będzie Irlandya w stosunku 1 : 15, nie będzie zaś przyczyniać się do kosztów wojennych. Kontrola nad cłami i akcyzą nie będzie Irlandyi przysługiwać. Gladstone przemawiał 3½ godziny. Parnell oświadczył, że bil ten jest wogóle zadawalniający, ale potrzebuje pewnych zmian. Dyskusya nad tym bilem odroczoną została na dziś.

Kursa. Wiedeń 9-go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·45.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·80 Renta srebr. 85·55 — Renta złota 114·10. 4% Renta złota węg. 104·15 Losy z r. 1860 139·40.— Akcye Banku Austr. Węg. 878·—. Akcye kredyt. 296·25 — Londyn 125·85. — Napoleony 10·½. — Lombardy 120·75 Losy 1864 roku 170·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 208·—.— Akcye kolei Lwowsko - Czerniowieck. 233·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·80. Losy prem. węgiersk. 121·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 154·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 191·50. — Marki 61·70 — Ruble 124·75. — Dukaty 5·93

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 9go kwietnia. — Banknoty austryackie 162·—. — Krótki Wiedeń 161·85. — Banknoty ros. 202·65. — 5% Listy zast. Polskie 63·05. — 4% Listy Likw. Polskie 57·05. — Akcye Kolei Karola Ludwika 84·—. — Akcye austr. kredytowe 480.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 97	10 04
Imperyał ważny	10 26	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 15	85 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 50	95 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 —	95 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 40
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	208 25	209 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	233 —	234 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 —	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 80	9 30

Wiedeń 7 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 3/5% Renta papierowa	85 40	85 55
4 3/5% „ srebrna	85 50	85 65
4% „ złota	114 —	114 20
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 50	95 65
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 75	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	105 75
Galicyjskie „ „	104 90	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 70	105 30
Węgierskie „ „	105 —	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	152 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	116 50	117 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 80	118 20
Boden-Credit austryacki . 80 „	240 —	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	296 40	296 70
„ Bank węgierski . 200 „	299 —	299 50
Depositen-Bank . 200 „	192 —	193 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	552 —	557 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	878 —	880 —
Unionbank . 100 „	75 —	75 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 25	153 75
Wied. Bankverein . 100 „	110 60	110 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 75	193 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	458 —	460 —
Elżbiety . 210 „ „	246 25	246 75
Linz-Budweis . 200 „ „	216 50	217 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	208 25	208 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2385	2390
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 25	216 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 —	209 10
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 —	154 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 75	234 —
Nordwest austr. . 200 „ „	171 50	172 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	161 —	161 50
Rudolfa . 200 „ „	191 90	192 30
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	191 50	192 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	253 —	253 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	119 75	120 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 50	181 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	178 50	179 —
„ Westb. . 200 „ „	176 25	176 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	100 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 40
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 70
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 —	99 80
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	93 75
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 40	— —
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 60	103 —
5% „ „ „ „ prem.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 50	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 80
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	103 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	102 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 25	119 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 25	124 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 30	98 60
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 70	111 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 —	102 50
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 50	96 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 10	101 70
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 —	103 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 60	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 20	105 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 25	104 75
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 40	93 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 50	101 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	201 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 25	157 75
„ „ . 200 złr. 5%	125 25	129 75
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	100 60	101 —
„ „ złotem . 200 „ „	128 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 30	100 70
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 80	124 30
„ Węgierskie . „ 100	121 50	122 —
3% „ Tureckie . fr. 400	18 25	18 50
Kredytowe . złr. 100	179 75	180 25
Clary . złr. 42	44 —	46 —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	119 —	119 75
Insbrucku . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	48 —	48 50
Palfy . „ 42	42 30	42 70
Rudolfa . „ 10	18 —	19 —
Salma . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . „ 20	23 50	— —
St. Genois . „ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie . „ 20	26 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	135 75	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . „ 20	43 80	44 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 65	61 70
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —

Lwów 7 Kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 25	96 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 —	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50

Warszawa 8 Kwietnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	134	

Obwieszczenie.

L. 3874/340. (961-3-3)

C. k. Ministerstwo skarbu dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa, postanowiło zabezpieczyć w drodze konkurencyi publicznej, sprzedaż soli kamiennej, jakoto: szybikowej mielonej tudzież szybikowej zielonej i spiżowej w kruchach z c. k. Saliny w Wieliczce i soli szybikowej i zielonej w kruchach z c. k. Saliny w Bochni, dla wywozu za granicę (do Rosyi i Prus) w czasie od 1 lipca 1886 r. do 30 czerwca 1888 r. względnie i nadal

Przedmiot pertraktacyi konkurencyjnej, do której tylko pisemne oferty przyjmowane będą, stanowi roczna ilość soli z każdego rodzaju z Wieliczki i Bochni pobrać się mająca i cena zakupna, którą przedsiębiorca obowiązuje się uiścić za jeden metryczny cetnar netto:

a) soli szybikowej mielonej, tudzież szybikowej, zielonej i spiżowej w kruchach loco któregokolwiek szybu górniczego w Wieliczce;
b) soli szybikowej i zielonej w kruchach loco któregokolwiek szybu gończego w Bochni.

Warunki służące niniejszej pertraktacyi konkurencyjnej za podstawę, przejrzeć można w biurze prezydyalnem c. k. Ministerstwa skarbu, w kancelaryi prezydyalnej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie, w c. k. Urzędach sprzedaży soli w Wieliczce i w Bochni, tudzież w kancelaryi tamtejszych c. k. Zarządów salinarnych, gdzie też okazy warunków i niniejszego obwieszczenia podjąć można.

Oferty pisemne sporządzone stosownie do postanowień w zawartych warunkach i według załączonego do niej wzoru wystosowane i udokumentowane, wnieść należy do biura prezydyalnego ces. kr. Ministerstwa skarbu **najdalej do godziny 12ej w południe dnia 30 kwietnia 1886 r.**

Uwzględnionemi nie będą oferty po terminie wniesione lub niezupełnie udokumentowane, tudzież niedokładnie określone, wreszcie oferty odnoszące się do podaży innych oferentów.

Wiedeń, d. 14 marca 1886 r.

Z c. k. Ministerstwa skarbu.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23	przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08	popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17	rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12	przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13	popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39	wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54	przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10	w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-214-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*